№ 89. Kraków 20 Kwietnia — Sroda. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Korespondencya Czasu.

Hamburg 15 kwietnia.

γ Wedle ostatnich wiadomości z Kopenhagi położenie tameczne coraz zdaje się przybierać charakter draźliwszy. Być bardzo może, iż nadzieja spełznie na niczém, że królewski „*messaż* co do dziedziczności, otrzyma na sejmie większość. Różne pod tym względem obiegają wieści. Jedni powiadają, że opozycya składająca się z 50 członków sejmu, ustępując konieczności wstrzyma się od głosowania przy trzeciém odczytaniu królewskiego oświadczenia; drudzy twierdzą, że przy swojem zdaniu opozycyjném upornie pozostanie. Co z tego wyniknie trudno przepowiedzieć. Król sam jako najliberalniejsza i najpopularniejsza może w państwie osoba, nie mogąc przeprowadzić traktatami, mianowicie warszawskim, uświęcone zasady, ustąpi zostawując następcy, który ani ustawy ani owych układów niepodpisał i nieuznał, rozwiązanie lub też zmianę trudnéj bardzo sytuacyi; czy przy tém państwo będzie się miało lepiéj, to również pytanie na które trudno odpowiedzieć. Tymczasem krzyżują się różne zdania o nowych kombinacyach ministrów, ponieważ obecni ustąpią niezawodnie w razie gdyby nieprzyjęto królewskiego *messażu*. Są co utrzymują, że ministeryum nowe na widownią polityczną wystąpić mające, będzie się składać z pp. Madvig-Monrod, inni powiadają, że W. Moltke lub Tillisch i Rosenörn. Brat p. Tillisch znajduje się między głosującemi przeciw *messażowi*. Powtórne rozwiązanie sejmu będzie jak mówią hasłem ustąpienia ministeryum którego kilka członków ma przecież wejść do nowego składu. Argumenta prassy ministeryalnéj za nadzieją, że będzie messaż przyjęty coraz słabsze, tak że z każdym dniem wzrasta otucha Duńczyków z nad Ejdery (ultra-duńska partya). Pozawczorajszy „Faederlandet“ powiedział we wstępnym artykule, „że odrzucenie królewskiego oświadczenie niebezpiecznych niepociągnie za sobą skutków chyba, że J. Excellencya cesarsko-rossyjski poseł pojawił się u królewskiego ministra-prezydenta, „*ze spicrutą*“. Taka jest obecna sytuacya w Kopenhadze dowodząca jak najwyraźniéj, że reprezentacyjny rząd w państwie składajacym się z różnych narodowości i z najróżnorodniejszych dążności partyi jakiem jest Dania, stawia władzy w najdraźliwszych z zewnętrzną polityką połączonych kwestyach trudności prawie niezwalczone, prowadzące do przesileń, z dobrym bytem i powodzeniem narodu] niezgodnych.

Tu u nas handel i ruch jak zwykle ożywia się z początkiem wiosny; wychodźtwo i wysełka towarów do innych części świata coraz na większą skalę prowadzone, zdaje się w tym roku co do liczby i ilości jeszcze się powiększy. Reprezentanci wolnego handlu wiele nadziei stracili, któremi od lat kilku się żywili. Byt Hamburga w ogóle nie mniéj kwitnącym jak dawniéj. Charakterem kupiectwa tutejszego handel hurtowy i transytowy w taki odbywa się sposób, że na nim hamburczyk prawie nigdy stracić niemoże. Są tu np. domy komissowe z Paryża, które jak np. agentura p. Beau ściągają z Francyi za miliony towarów z fabryk francuskich. Za przybyciem takowych, domy tutejsze na swych okrętach wysyłają za wypłatą połowy wartości tych towarów, ładunki do Ameryki. Po sprzedaży artykułów w zamorskich krajach, obliczają się z komissantami w stósunku zysku lub straty, tak że nigdy prawie tutejszy hurtowy kupiec nie traci, jeżeliby mu przyszło sprzedać towar ze stratą, albowiem przedewszystkiém od zebranéj ze sprzedaży summy odtrąca zaliczoną połowę a z resztą dzieli się z tem, który towaru mu dostarczył. W razie więc zupełnego nieudania się spekulacyi sam tylko fabrykant z bankructwa tych szkodę ponosi, którym towar powierzył. Zapytacie się dlaczego Francuzi nie wprost do kolonij zamorskich towary przesyłają? Odpowiedź prosta, że nie są kupcami na taką skalę i takie stósunki mającemi jak hamburczycy; z resztą zbywa im na zasobach brzęczących, odwadze i sposobności. Te są przyczyny, dla których wyręczać się muszą placem handlowym takim jak Hamburg.

Pani Bellon tancerka ces. austryackich teatrów ciągle cieszy się wielkiém zadowoleniem publiczności. Już trzy razy powtórzono balet Willis Tichatschek tenorysta miał dziś dać się słyszeć w operze *Proroku*, którą odłożono dla słabości spiewaczki naszéj p. Geisthard rodem Polki. P. Kothe niesłychane pamięci daje dowody i rozpoczął onegdaj kurs mnemoniki w trzech lekcyach. Pierwsza ściągnęła do 1500 osób; uderzająca łatwość reguł i prawideł do nabycia wielkiéj pamięci, jasność i humorystyczność wykładu; z resztą korzyści z rozwiniętéj nawet słabéj pamięci za pomocą ćwiczenia, do którego system p. Kothe każdego mniéj więcéj przysposabia, obiecuje mu równie tu jak wszędzie powodzenie. P. Kothe mieszka w swéj majętności pod Metz we Francyi gdzie żona pod nieobecność jego zajmuje się gospodarstwem. Będąc w pełnym kwiecie wieku męskiego (36 lat) a żywego temperamentu, umie bystrością umysłu i krotochwilną, nawet dowcipną barwą, wykłady swe tak uprzyjemnić, że osobliwie płeć piękna najpilniejszą część uczących się mnemoniki składa; co tém więcéj na podziw zasługuje, iż wykłady nadzwyczajnéj a wytężonéj wymagają uwagi wykluczającéj nawet najmniejsze roztargnienie. Między innemi próbami pamięci p. Kothe powtórzył po pierwszem przeczytaniu wprzód i w tył, słowa następujące indyjskiego poety Dschajadewa:

Meghairme duram ambaram vanabhura sjamasta maladru mair naktam birurajam tramewa radhe gribam prapaja iltham mandani desatast chalitaje pratjadbrak undscha dramane. Zaraz potem liczbę ze 120 cyfer złożoną itd.

Do szczególnych i tu już praktykowanych zjawisk należy posuwanie stołów *machoniowych* za pomocą magnetyczno-galwanicznej siły wypływającéj z ciała ludzkiego z dążnością ku północy. Onegdaj towarzystwo liczące kilkanaście osób w hotelu petersburgskim siadło około stoła machoniowego kładąc rozpięte ręce, których małe palce łączyły się z małem palcem sąsiada, tak że utworzyło się koło, których osoby jednakże nie dotykały się między sobą niczém innem, ani suknią, ani chustką (grono winno się składać naprzemian z mężczyzn i kobiet) jak tylko palcami. Po chwili kiedy obiegać poczęła siła magnetyczna, ruszył się stół siłą ową w kierunku ku północy suwając jeszcze powoli potem coraz żywiéj. Przerwanie koła natychmiast przerywało i ruch stołu, złączone na nowo w ruch stół wprowadziło. Uważać należy, że aż do wprowadzenia w ruch stołu potrzeba było wedle sił magnetycznych 14 do 45 minut przy doświadczeniach robionych w Saksonii, Bremie, Ameryce. W wielu domach zajmują się obecnie tą ciekawością. Szczegółowy opis tego fenomenu znaleść możecie w gazecie wezerskiéj.

Paryż 13 kwietnia.

Dzienniki francuzkie zajmują się wyrokiem w sprawie między p. Veuillot i arcybiskupem paryskim wydanym, a listem papiezkim ogłoszonym w przedmiocie religijnych spraw Francyi. Pomijając dzienniki republikańskie, wszystkie dzienniki, mianowicie legitymistowskie, wyraziły się z wielką a winną oględnością. Arcybiskup paryski i *l'Ami*

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY ZE WSCHODU.

Dżirdże 16 stycznia 1853 r.

Jestem zdania, że w podróżach najciekawszym przedmiotem są ludzie. Wy co z ludźmi macie ciągle do czynienia, powiecie może, że z podróży po Egipcie wolelibyście czytać o ruinach i pomnikach. Lecz oświadczyłem wam z góry, że jadąc pod wodę zatrzymywać się mogę, aby o ile możności korzystać z wiatru, który jak na złość właśnie najtężéj wieje, gdy koło jakich przejeżdżamy starożytnych pamiątek. Przyglądam się im więc tylko z daleka, a niestety czuję aż nadto, że nawet gdy z powrotem oglądać je będę z bliska, należycie osądzić niezdołam. Wprawdzie nie mam zarozumienia, aby sądy moje o ludziach były nieomylne, ale raz przypatruję im się z bliska, a powtóre powiedzieć mogę z Terencyuszem: *Homo sum et nihil humani alienum a me esse puto.*

Wracam więc do Siut, gdzie podczas śniadania przyszedł w odwiedziny na daabiją naszę derwisz. Postępowanie prostych fellahów z taką osobą, nie jest rzeczą obojętną. Śmieją się oni nieraz z owego fanatyzmu, o którym już pisałem; uważają derwisza za równego sobie, a jednak otaczają go zawsze pewnemi względami. Jest bowiem głęboko w ludzie arabskim wkorzenione uczucie religijności; szanują religią w każdéj formie; poważają jéj oznakę u każdego. Uczucie to jest nie małą, kto wie czy nie główną potęgą władzy na Wschodzie. Ilekroć widzimy władzę wbrew uczuciowi temu postępującą, chociażby na drodze cywilizacyi europejskiéj, wydaje nam się ona słabszą — i słusznie. Wszelkie ruchy, jakbyśmy nazwali rewolucye, dzieją się na Wschodzie w imię fanatyzmu, jakakolwiek na ich gruncie leży prywata lub obca intryga. Hasłem ich zawsze jest religijność, dźwignią owe uczucie, które zarazem jest wędzidłem. Na niem panujący nad ludami temi, według woli kierują, i silnie trzymają na wodzy najsprawiedliwsze nieraz oburzenia i skargi. Dla tego też nieustannie zdaniem mojém uderza tu ta prawda, że wszelkie reformy, opozycya tak zwana starowierców, całe owo parcie tak zwane cywilizacyi, nie jest w istocie niczém inném, jak walką krzyża z półksiężycem.

Jeden z marynarzy przyniósł nam fajkę derwisza metalową, w któréj cybuch z samych pierścionków był złożony, z prośbą, aby ją dobrym nałożono tytuniem. Gdy się to stało, sam derwisz przyszedł podziękować i usiadł przy nas w swém dziwaczném ubraniu. Miał kulczyki ogromne, bransoletki, pełno pierścionków na palcach, obręcz metalową dosyć dużą na szyi, która mu służy do przewieszania worka, kapciucha; daléj wisiał mu na piersiach bębenek, u pasa pałeczki i mnóstwo gracików. Na głowie miał kołpak dość wysoki, jak głowa cukru, w różne przybrany świecidła: kurta, spodnie i pantofle dość porządne lecz w niesłychanie pstrych kolorach.

Zachowanie się tego człowieka było studyą. Podziękował ale z godnością, zapalił fajkę i usiadł z zupełną prostotą. Nie było widać ani chwili, że do towarzystwa w jakiém się znajdował nie był przyzwyczajonym. Częstował nas to fajką swoją, to daktylami. Przyjął kilka piastrów w darze, ale jakby równy od równego. Uczucie to równości spotyka się tu w każdym i wszędzie. Przebija w każdym geście, ruchu: jest w języku używającym tylko drugiéj osoby. Nie widziałem nigdzie większéj demokracyi (tak jak ją niestety wielka część ludzi pojmuje to jest niwellacyi). Żywiołu prawdziwie arystokratycznego śladu nawet znaleść niepodobna. Nie masz nic prócz władzy zawsze na sile opartéj i równości. Ci nawet, którzy dzierżą władzę, mają to uczucie równości. Mehmet-Ali grywał, zapewniano mnie, w szachy z prostemi żołnierzami. Władza utrzymuje się tylko przez siłę materyalną, nigdy przez wyższe położenie socyalne, przewagę naturalną, osobistą, wrodzoną lub tradycyjną. Nikt powagi ani wziąść, ani przypisać sobie niechce lub niemoże, a tém mniéj zwierzchności. W tém leży największa tutejszéj wojskowości trudność: bo niemożna ukształcić wyższych oficerów z krajowców. Rozkazują w służbie, ale stopnia utrzymać niechcą, a wiadomo, że bez tego, rozkaz jedynie za pomocą kurbasza wykonanym bywa. Wyższe stopnie dostają zatém Turcy, nie dla tego, aby niemieli w sobie tego samego uczucia równości, ale uważają się za zwycięzców i pogardzają Arabami jako ludem podbitym. Pogarda ta sprawia, że się mają za coś wyższego: na téj wyższości, na tém najniesłuszniejszém i złém uczuciu opiera się hierarchia wojskowa, stoi zachowanie stopnia i godności, jakiéj oficer pozbawiać się nigdy niemoże i niepowinien. Niepotrzebuję mówić, że bogactwo czyli pieniądze niezmieniają tego uczucia równości. Arab, którego się płaci, każdym gestem przekonywa, że się za równego uważa: a jeżeli poczciwość niesłoni go do wykonania rozkazu, słuchać będzie o tyle tylko o ile uzna się słabszym. Poczciwość jednak pewna jest w charakterze arabskim: oszuka naprzykład w cenie, na gatunku, ale raz sprzedawszy, odstawi rzetelnie.

I niech to oburza jak chce; demokratyczne uczucia, demokracyi źle zrozumianéj, powtarzam, ale w téj to właśnie równości leży despotyzm wschodni a z nim konieczność kar cielesnych i innych. Gdzie taka równość istnieć usiłuje, samowolność jedynie rządzić może, bo tam siła rozstrzygać musi. Równość takowa jest zawsze teoryą, ale jéj praktyką jest despotyzm. Jedném z ulubionych marzeń Mehmeta Ali było zaprowadzenie kodeksu dla mudirów, z ograniczeniem ich władzy i oznaczeniem kar. Wprowadzić taki kodeks ukazało się niepodobieństwem. Ograniczenie władzy niweczyło ją, oznaczenie kary czyniło ją bezskuteczną. Nieograniczoność tylko władzy, daje jéj tę siłę którą równość uznaje jako jedyną powagę; a nieoznaczenie kary możebną czyni w obec równości ową odpowiedzialność bez któréj władza na niczby się nie przydała. Weźmy tylko jedną lub dwie kwestye. Wiadomy jest wstręt fellahów do wojska; pasza żąda pewną liczbę rekruta z téj lub owéj prowincyi. Mudir wykonać winien rozkaz. Jakże to uczynić jeżeli nie będzie mógł użyć wszelkich środków na pojmanie ludzi którzy w siłę tylko wierzą i jéj hołdują, a opierać się

de la Réligion upokorzyli się publicznie przed głosem Papieża; arcybiskup stara się nadto pokazywać, że jest zaspokojony i uradowany z deklaracyi, jeżeli nie posłuszeństwa to uszanowania, z jakim oświadczyli się dla niego redaktorowie *Universa*, ale prywatne rozjątrzenie zdaje się być głębokie. Stronnicy arcybiskupa i *Ami de la Réligion* utrzymują, że Papież protegując *Universa*, ubliżył powadze i naruszył władzę biskupów francuzkich. Wydanie niepodległego zdania w téj sprawie jest bardzo trudne. Niepomylę się jednak zdaje mi się, w charakteryzowaniu całéj sprzeczki, jeżeli powiem, że biskupi francuzcy i *Ami de la Réligion* wychodzili z pobudki narodowo-katolickiéj, a Papież i *l'Univers* z pobudki czysto-katolickiéj. Piérwszy obóz złożony z różnych żywiołów, połączonych z sobą przypadkiem, miał na celu to legitymizm, to liberalizm, to hierarchią, to osobistość, a zawsze politykę, a drugi miał na celu wykluczenie względu narodowości, wykluczenie względu polityki i zwycięztwo samego Rzymu, wyższego nad wszystko co jest ziemskie. Piérwszy obóz był w znacznéj większości ultramontańskim, ale narodowo-ultramontańskim, kiedy drugi był absolutnie ultramontańskim. Różnicy téj nieczuli biskupi, oświadczając się to za, to przeciw *Universowi*, pomięszanie było wielkie, osobistość odgrywała rolę nie małą; ale dziś każdy dobrze widzi co się zrobiło i na czém stanęło. Montalembert, dawniéj absolutny ultramontanista, nie est już na wysokości dzisiejszego dążenia, wracającego do doktryny i wieku ś. Tomasza. Kilku z redaktorów *Universa* ma się udać dzisiaj na wieczór do arcybiskupa, dla pokazania zaprowadzonéj zgody. Arcybiskup przyjmie ich zapewnie uprzejmie, bo lubi pokój i zgodę. Cierpi on zresztą często nevralgie i niemoże się zajmować wiele sprawą kościoła. Akta które ogłasza, wychodzą zwykle z pod pióra jego wikaryuszów i z grona duchownych którzy się jego trzymają, a na których dlatego biją najmocniéj w rozmowach prywatnych redaktorowie *Universa*. Co do redaktorów dziennika, ci odbierają hasło z samego Rzymu. Piórem ich kieruje wyłącznie sam interes katolicki i żaden z nich nie bywa na dworze Napoleona IIIgo. Ludwik Veuillot nigdy niemówił z cesarzem a nawet z bliska go niewidział.

Assembléé Nationule i *la Presse*, sprzeczając się ze sobą, ogłosiły w tych dniach kilka dość dobrych artykułów wykazujących różnicę rewolucyi angielskiéj i francuzkiéj, z których jedna, jak mówią rzeczone dzienniki, miała na celu wolność a druga równość. *La Presse* twierdzi, że Francya przyjdzie z równości do wolności, a Anglia z wolności do równości. Być to może, ale *la Presse* myli się kiedy pokazuje nadzieję, że Anglia przejdzie do równości francuzkiéj, a demokraci ze szkoły Manchesterskiéj, jak demokraci Stanów Zjednoczonych, nie wyrzekają się wcale sympatyi do arystokracyi naturalnéj, opartéj na równości praw, jaką każda wolność wyradza. P. Pascal Duprat, emigrant, którego robiono socyalistą, ogłasza w *la Presse* uczące listy o instrukcyi publicznéj w Anglii. Kto wie, czy emigracya francuzka, zmuszona badać dzisiaj Anglią, nie przyniesie kiedyś korzyści dla Francyi. Granier de Cassagnac miota ciągle obelgi na druk francuzki, na druk nawet dzisiejszy. *Assemblée Nationale* odpowiada mu cierpliwie, a republikański *le Siècle* utrzymuje dobrodusznie, że jego gorliwości nie pochwala dwór cesarski.

Ciało prawodawcze uchwaliło reformę sądów przysięgłych czyli *jurys*. Reforma ta nie interesuje was, bo nie macie sądów przysięgłych, ale dla Francyi jest ona ważną i znaczącą. Sądy przysięgłych, mówił p. de Tocqueville, są szkołą narodu, ale są one nadto skalą według któréj mierzy się dojrzałość narodów i bezpieczeństwo rządów. W dojrzałéj i pewnéj siebie Anglii, jednomyślność głosu przysięgłych nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa w wymierzaniu sprawiedliwości, czy to kryminalnéj czy to politycznéj, kiedy we Francyi większość 8miu albo 7miu głosów wzbudza obawę. Roku 1831, rząd lipcowy znalazłszy się z większością 8miu głosów, nieznajdował dla siebie rękojmii pod względem politycznym i wrócił do większości 7miu głosów. Rząd republikański znalazł się r. 1848 z większością 9ciu głosów, ale sprowadził ją wkrótce do większości 8miu głosów. Rząd dzisiejszy ograniczył większość do 7miu głosów, obmyślił nadto nadzwyczajne ostrożności w układaniu list przysięgłych, i dał sędziom prawo powtórnego przeprowadzenia sprawy, w razie, gdyby wyrok przysięgłych zdawał się im niesłusznym. Pod obecnym rządem, który dla spraw politycznych przeznaczył *la haute Cour*, a dla spraw drukowych sąd policyi poprawczéj, redukcya większości do 7miu niemogła mieć już za powód, jak za L. Filipa, względów politycznych, lecz same względy dobrego wydawania sprawiedliwości kryminalnéj. Czy ostatnie względy były słuszne? czy edukacya francuzka jest tak niską, że nawet w sprawach kryminalnych przysięgli mogą wzbudzać obawę? Nie sądzę. Pamiętając jak surowymi byli przysięgli za Rzeczypospolitéj, zdaje mi się, że ostrożność rządowa była przesadzoną. Cokolwiekbądź, patrząc na rolę ograniczoną dzisiejszych przysięgłych francuzkich, niemożna bez pewnéj dumy dla ludzkości pominąć przykładu Anglii, w któréj przysięgli sądzą 22ma głosami, z korzyścią i bezpieczeństwem dla kraju i dla rządu, nietylko sprawy kryminalne, nietylko sprawy polityczne i dziennikarskie, ale nawet sprawy cywilne.

Uchwalenie przez parlament angielski redukcyi procentu renty, chociaż ją znajdują zbyt lękliwą, jest oczekiwane z wielką niecierpliwością przez giełdę paryską, w nadziei podwyżki renty francuzkiéj i nowego przelania się kapitałów angielskich. Giełda paryska spadła wczoraj z powodu zamknięcia parlamentu hiszpańskiego. Stan Hiszpanii zaczyna znowu wzbudzać obawę. Wielu lęka się, aby z oporu dworu a z energii opozycyi nie wywiązała się jaka awantura. Są głosy które twierdzą, że pan de Turgot niebył obcym nowemu wystąpieniu dworu.

Proces korespondentów toczący się przed sądem policyi poprawczéj, ściąga wielu ciekawych. Prezes sądu prowadzi inkwizycyą obwinionych z surowością. Świadkowie przeciw obwinionym są liczni, materyały zaś piśmienne są w komplecie. Dzienniki nie zdają sprawy z procesu.

Cesarz, wywdzięczając się za bale senatu, Ciała prawodawczego i Ratusza, ma dać w Tulieryach ogromny bal, na który zaprosi 10,000 osób. Będzie to bal, że tak powiem popularny, przypominający bale dawane za Ludwika Filipa, na którym ukażą się liczne mundury urzędników administracyjnych i oficerów gwardyi narodowéj. Czy czarny frak będzie z niego wykluczony? niewiadomo.

Przegląd Polityczny.

Obrady Izby niższéj w Berlinie nad ordynacyą miejską, wykazują najwyższe zniechęcenie. Ważne kwestye traktowane są byle zbyć, a jedyna opozycya, jaką się tam natrafia, objawia się jedynie w razie żądania, aby jaki niewyjaśniony punkt projektu do ustawy zwrócony był jeszcze raz komisyi.

Elektor heski wyjechał do Berlina.

W skutku ostatnich aresztowań w Rostoku, nastąpiła kolizya między radą gminną a władzą polityczną pod względem wykonywania policyi przyznanéj dotąd gminie. Rząd zagroził miastu egzekucyą wojskową i zwiększył załogę sprowadziwszy kompanię wojska z Wismaru.

Sąd nadworny w Mannheim jako sąd apelacyjny, wydał wyrok w sprawie Gervinusa pod względem formalności procesowych, to jest, sprawę tę nakazał przed sąd przysięgłych wprowadzić.

— Ciało prawodawcze francuzkie zgromadziło się w piątek na posiedzenie publiczne. Porządek dzienny zapowiadał komunikacye rządowe. Były to wszakże tylko mniéj ważne prawa, lokalnego dotyczące interesu. Zgromadzenie przyjąwszy je, rozeszło się. Już tylko dwa tygodnie czasu do zamknięcia Ciała prawodawczego, a jeszcze budżet nie przyszedł do publicznéj obrady, a nadto kilka ważnych praw, jako to o podrzutkach i o sądach przysięgłych oczekuje załatwienia. Zdaje się, że się skończy na hurtownem przyjęciu rządowych projektów.

Powodem licznych aresztowań przedsiewziętych w Paryżu i jego obwodzie, ma być spisek odkryty w dzielnicach przyległych do rogatki Fontainebleau. Pogłoska ta wszakże potrzebuje potwierdzenia.

Trybunał policyi poprawczéj wydał wyrok w sprawie korespondentów, o którym doniosła nam już depesza telegraficzna; żaden z nich nie został uznanym za winnego udziału w tajnem stowarzyszeniu, zaczem i kara deportacyi na żadnego z nich rozciągnioną nie będzie.

— Gabinet angielski poniósł w Izbie niższéj klęskę dosyć ważną. P. Milner Gibson wniósł o odwołanie podatku od inseratów, stempla i prawa konsumpcyjnego od papieru, podatków znanych pod nazwą taks na wiedzą, i za których zniesieniem oświadcza się oddawna opinia publiczna w Anglii. P. Gladstone powstał w imieniu gabinetu przeciwko temu wnioskowi, twierdząc, że należy zostawić rządowi inicyatywę wniosków dotyczących kwestyj podatkowych, aby nienaruszać nierozważnie ogólnéj budżetu ekonomii. Dodał, że gabinet dzisiejszy nie potrzebuje bronić bardzo głośno swoich zasad finansowych, gdy w pierwszych zaraz miesiącach swojego urzędowania proponował zniesienie kilku podatków.

Lord John Russell w tym samym mówił duchu, pp. Bright, Cobden i D'Israëli odpowiedzieli mu wymownie. Kanclerz skarbu żądał przynajmiéj odroczenia sprawy do poniedziałku, ale żądanie to odrzucone zostało większością 200 głosów przeciwko 169. Pierwszy wniosek dotyczący zniesienia podatku od inseratów przyjęty został ogromną większością; drugi dotyczący stempla odrzucony został większością 280 głosów przeciwko 98, trzeci podo-

---

jéj i najsroższe wytrzymać katusze, mają sobie za chlubę? Wezwania, napomnienia od równego sobie nie przyjmą, a takim byłby w ich oczach mudir, jeżeli niema nieograniczonéj władzy i sposobów wykonywania jéj natychmiast przemocą. Zobaczmy częstszy jeszcze przypadek, jakim jest podatek. Po tem co w ostatnim zda mi się liście wam pisałem, jakże wydobyć podatek bez nieograniczonéj władzy i samowoli w karze? Zresztą jak szeik el beled przed mamurem, ów przed mudirem, tak znów ten tylko jest przed paszą jedynie za podatek odpowiedzialny: jakimże sposobem wpływać będą po téj hierarchii dochody do skarbu jeźli prawo ograniczyło środki? Cóż dopiero gdy nagle pasza nadzwyczajne podatki ściągnąć rozkaże i to w oznaczonym czasie, jakże wtedy żądać odwoływania się z procedurą do kodeksu? Dodajmy że kodeks stałby się odrazu celem do któregoby zmierzały wszystkie ambicye, barometrem wytrzymałości i męztwa. Przetrwanie kary przestałoby być przypadkiem, stałoby się rachubą. Centralizacya opiera się na despotyzmie do jednéj i do drugiego równość prowadzi.

W równości téj widzimy także ową kwestyą, o którą głównie rozchodziło się w przyjęciu tanzimatu przez Abbas paszę. Nie tylko bowiem nie może ustąpić prawa do kary śmierci, ale nadto bardzo jest trudno aby prawa tego on sam odmówił gubernatorom w wielu okolicznościach. Zniknęłoby odrazu bezpieczeństwo jakiego się używa w tym kraju. Wszystko zawisło od siły i cnoty rządzących. Trybunały są niczém tam gdzie taka równość panuje.

Lecz źródło tego uczucia nie jest w despotyzmie. Despotyzm jest tylko równości prostym i koniecznym następstwem. Za dowód posłużyć może, że tam gdzie despotyzm utrzymać się stara, dąży zawsze do zaszczepienia takowego uczucia. Głębiéj go więc szukać należy. Godność człowieka niezbędnym jest warunkiem wolności, ale nie równości. Wolność nie zależy na tém aby być równym każdemu, ale na tém aby się umieć zachować w obrębie praw swoich, czyli aby przez godność wypełniać obowiązki. Prawa bowiem wszystkim służące są prawa Boże; ludzkie zaś prawa są to obowiązki. Na szukaniu *praw człowieka* stracono wiele czasu i zrobiono wiele złego: a jednak prawa człowieka są i były dawno dane przez Boga, a skreślone w obowiązkach. Aby wypełnić godnie te obowiązki, na to potrzeba mieć wolną wolę, i uznawać nierówność czyli porządek boży. Tego niema w religii Mahometa. Przeciwnie, Islamizm narzuca fatalizm, i przykazuje tém samém równość. Jest to jeden z głównych powodów, dla czego lubo tyle z chrystyanizmu zaczerpnął, lubo tyle naucza moralności, tak odmienny jest w swych skutkach; dla czego tak niezmierzona przestrzeń rozdziela społeczność Ewanielii od społeczności koranu.

Niegodziwy derwisz wciągnął mnie w rodzaj rozprawy... artykułu wstępnego, a to nie tego po mnie żądacie. Chociaż jeżeli ruin sobie życzycie, to artykuły wstępne odpowiadają nieco życzeniom. Mnie przynajmniéj wydają się one dziś jako ruiny, świeże wprawdzie bo z r. 1848. Porzucam więc derwisza, mówiąc *consuetudo est altera natura*. Spodziewam się uniknąć niebezpieczeństwa pisząc o Almeach. Poszedłem wieczorem do kawiarni aby się im przypatrzeć. Tutaj są one zupełnie wolne; moralność niższego Egiptu zaprowadzona w r. 1834 nie dosięga je w Siut. Chodzą, śpiewają, tańcują jak im się podoba. Tak zwana kawiarnia, jest podobnie jak wszystkie chałupy, bo domami nazwać ich nie można, po prostu z błota ulepiona czworograniasta buda. W około niéj wewnątrz kanapy podobnież z gliny, plecionką pokryte. We środku stoi słup, czyli prosta palma nieobrobiona, podtrzymuje sufit z chrustu i liści plecionych z trzciną. Wysokość téj sali, prostéj jak widzicie architektury, jest na trzy łokcie, obszerność 5 do 6 kroków w kwadrat. W rogu ode drzwi kuchnia na niéj warzą kawę. Na kanapach siedzą goście i muzykanci w liczbie czterech, dwoje skrzypców o dwóch strunach zwanych *Kemmgeh* i dwoje tamburynów. W środku, koło słupa tańcują i śpiewają trzy dziewczęta z mosiężnemi kastanietami w rękach, a cała ta scena oświecona jednym łojowym kagankiem, który u sufitu z wielką i słuszną przed ogniem ostrożnością zawieszono zamiast pająka! Mała ręczna latarnia którąśmy z sobą przynieśli wiele dodała blasku zabawie i podniosła przyjemność widzów składających się z ludzi wszelkiego stanu a nawet wojskowych. Pytam się, czy pod temi warunkami nie już Almee, ale prawdziwe huryski zachwycić by potrafiły? Tego chyba, który dość silną ma wyobraźnią, aby kłęby dymu wziąść za obłoki. Co do tańca niechcę się powtarzać, ale municypał dawny paryzki do rozmaitych przyzwyczajony ruchów, osłupiałby na ten widok. Jedna tańcowała artystycznie, dwie drugie szły za nią *longo intervallo*. Jedna też była wyznać muszę dosyć ładna. Szczególniéj z miejscem i widzami, z muzyką i oświeceniem, stanowił kontrast ich strój. Jedwabne w pasy szerokie spodnie, koszula cieniutka przeźroczysta złotem wyszywana, na piersiach otwarta, na głowie tarbun złotem ozdobny i z takimż ogromnym kutasem, szyje pokryte złotemi łańcuchami, włosy w niezliczone mnóstwo małych splecione warkoczyków, połyskują małemi złotemi pieniędzmi, na rękach kilka złotych branzoletek, kaftaniczki zawdziane dla formy błyszczą od porozwieszanych w dziwnych formach cekinów... słowem wszystko lśni się od złota.,. wszystko piękne, bogate, a przecie wszystko wydaje się tak brudne!.. I toż to mają być pytałem sam siebie wychodząc owe sławne Almee, któremi tylu podróżnych na Wschodzie miało głowę zawróconą? Nie, to być nie może. Jakoż drogman zapewnił mnie, że Almee ze wschodnią reputacyą są wyżéj jeszcze, a zwłaszcza w Esm. Wstrzymajmy się więc i tym razem od sądu, wszak je niebawem zobaczymy.

Drogę z Siut do Dżirdże gdzie stanęliśmy dzisiaj, przerwał epizod który traicznie skończyć się mógł dla nas, a przynajmniéj z gastronomicznéj strony. Wspomniałem już podobno, że się tu głównie kurczętami żyje. Zdawaćby się mogło, że jednostajność ta jedzącym je dwa razy na dzień naprzód uprzykrzyć się powinna. Lecz pokazuje się że tak nie jest. Kucharz nasz Syryjczyk jest niezawodnie artystą i więcéj od nas na tem cierpiał. Onegdaj wyskoczył na ląd z oświadczeniem, że więcéj na statek nie wróci. Wyznaję, że pewien strach ogarnął całe towarzystwo. Pytamy o przyczynę tak rozpaczliwego przedsię-

bnież odrzucony 275 głosami przeciwko 80.

— Depesza z Londynu 17go. Wczoraj nastąpił trzeci odczyt bilu o emancypacyi żydów, i przyjęty został większością 58 głosów.

— Depesza z Madrytu 14go podaje następujący skład nowego gabinetu: Prezes rady ministrów minister wojny Lersundi; spraw zagranicznych Ayllon poseł w Wiedniu; sprawiedliwości Gorantez; skarbu Bermudez Castro; spraw wewnętrznych Eganna; żeglugi Doral.

— Depesza z Marsylii 16go przynosi wiadomości z Konstantynopola z dnia 6 b. m. nadeszłe tam parowcem: Sir Stratford przybył tam 4go, p. de la Cour 6go. Pierwszy zwołał nazajutrz po przybyciu wielu ziomków swoich i uspokoił ich pod względem utrzymania pokoju, radząc, aby się oddali czynnościom swoim handlowym. Misya księcia Menżykowa jest wciąż jeszcze tajemnicą dyplomatyczną, uzbrojenia nieustały. Flota francuzka stoi pod Salaminą, angielska pod Maltą.

— NPan zamianował radcę finansowego c. k. galicyjskiéj krajowéj Dyrekcyi finansów Jana Rosenberg pierwszym nadradcą finansowym przy c. k. chorwacko słoweńskiéj dyrekcyi krajowéj finansów.

Lwów 15 kwietnia. Według depeszy telegraficznéj od przełożonego obwodu rzeszowskiego do c. k. prezydyum krajowego, wezbrała Wisła i San po ogromnych deszczach i stopnieniu śniegu w okolicy Chwałowic i zalała wsie: Chwałowice, Orzechów, Witkowice, Ostrowek, Popowice i Grodzę.

Lwów 13 kwietnia. Z przyjemnością donosimy, że zaraza na bydło w kraju naszym już wszędzie zupełnie zgasła i że obecny stan zdrowia krajowego bydła rogatego jest w ogóle zaspokajający.

Z zestawienia odnośnych dat numerycznych pokazuje się, że wspomniona zaraza na bydło od czasu ostatniego wybuchu d. 12 lipca r. z. aż do zupełnego zgaśnięcia d. 22 z. m. w 5ciu miejscach obwodu bukowińskiego, w 11stu miejscach Czortkowskiego, w 1 miejscu Kołomyjskiego, w 5 miejscach Stanisławowskiego, w 1 miejscu Stryjskiego, w 5 miejscach Złoczowskiego, w 1 miejscu Przemyskiego i w 4 miejscach Rzeszowskiego obwodu, razem w 33 miejscach liczących 12,074 sztuk bydła dotknęła 1230 sztuk, z których 369 wyzdrowiało, 850 odeszło, a 56 zabito częścią dla konstatowania, częścią dla przytłumienia zarazy za wynagrodzeniem właścicieli ze skarbu państwa. (G. L.)

Wiedeń 17 kwietnia. Najwyższem postanowieniem z dnia 10 stycznia r. b. nakazaném zostało ażeby nowo organizować się mające namiestnictwo w Węgier podzielonem było na pięć osobnych wydziałów. W moc tego rozkazu arcyksiążę Albrecht już na dniu 28 lutego, przeniosł część czynności urzędowych namiestnictwa w Budzie na pięć rządów dystryktowych i przydzielił im począwszy od 1 maja resztę politycznych czynności urzędowych własnego okręgu administracyjnego. Z dniem pomienionym przeto rządy dystryktowe w Preszburgu, Budzie, Koszycach, Oedenburgu i W. Waraždynie zaczynają urzędować i wykonywać czynności przeznaczone wydziałom namiestniczym przez postanowienie J. C. Mości z d. 10 stycznia i nosić będą tytuł: „c. k. wydział namiestniczy w N..“ Dziennik podawczy c. k. namiestnictwa w Budzie zamkniętym zostaje z dniem 30 b. m. Namiestnictwo w Budzie nie będzie po dniu tym przyjmować żadnych podań, ale doręczone jéj po dzień 30 b. m. załatwia, a w tym celu pozostawiony jest termin do wyrobienia zaległości po dzień 1 maja, poczem działalność téj władzy całkowicie ustaje.

— Dla uniknienia omyłek przy expedyowaniu depeszy telegraficznych do Francyi lub Anglii dodawane być ma do każdéj depeszy z urzędu wyrazy: „via Verviers“ lub „via Bruchsal.“

— Fundusz inwalidów pod nazwą Jellaczycza zyskał w ciągu upłynionego roku 54,088 złr. tak w składkach jako i procentach. Całkowity majątek tego funduszu w raz z przydzielonym doń przez N. Pana funduszem z Güns, wynosił z dniem 31 grudnia r. z. 215,928 złr. Z procentów od tego kapitału rozdzielono po 40 złr. między inwalidów, wdowy i sieroty.

— Fmp. baron Jellaczycz otrzymał wielką wstęgę orderu papieskiego Grzegorza W.

— Wkrótce odbędzie się w Wiedniu kongres pełnomocników wielu państw niemieckich w celu ujednostajnienia stopy menniczéj. Traktat handlowy austryacko-pruski wymaga niezbędnie takiego uproszczenia środków zamiany.

— Adjutant sułtana Mustafa Effendi zwiedziwszy osobliwości Wiednia, szczególnie zaś zakłady wojskowe wraca w tych dniach do Stambułu.

— *Pressa* donosi, że hr. Rechberg b. poseł w Stambule przeznaczony jest w nadzwyczajnéj missyi do Lombardyi.

Królestwo Polskie.

Warszawa 16 kwiet. (Dyplom cesarski). — „Do naszego Radcy tajnego, Dyrektora głównego, prezydującego w Komisyi rządowéj przychodów i skarbu Królestwa Polskiego, Morawskiego. W dowód szczególnéj Naszéj ku wam Monarszéj życzliwości, za długoletnią, znakomicie gorliwą i pilną służbę waszą, odznaczoną niezmordowanemi pracami i troskliwością w zarządzaniu powierzonym wam wydziałem, zasługi wam, stosownie do wstawienia się Namiestnika naszego Królestwa Polskiego, jen.-feldm. księcia Warszawskiego, hr. Paskiewicza Erywańskiego, załączone tu brylantowe ozdoby orderu ś̃go prawowiernego wielkiego książęcia Aleksandra Newskiego, pozostając Cesarską Naszą łaską ku wam przychylni.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką napisano, Petersburg 17 marca 1853 r. *Mikołaj.*

— N. Cesarz mianować raczył kawalerem orderu ś. Włodzimierza klasy 2éj, jen.-majora Kellner von Kellenstein, jen. adj. N. Cesarza Austryackiego.

— J. C. Mość mianować raczył kawalerem orderu ś. Anny kl. 1éj jen. maj. bar. Mamula, Radcę tajnego i p. o. gubernatora Dalmacyi. (K. W.)

Francya.

Paryż 14 kwietnia. *Journal des Débats* poświęca znowu kwestyi wschodniéj długi artykuł pióra pana Saint Marc-Girardin, w którym wypowiada mniemanie, że kwestya ta jakkolwiek zawikłana, powodem do wojny niebędzie. Niechodzi tu wprawdzie o miejsca święte, ale raczéj o poddaństwo tureckiego państwa. Rosya wszakże może dojść do tego, bez podboju, ale tylko przez proste objęcie zwierzchnictwa. Zdaniem autora rzeczonego artykułu, wojna mogłaby tylko wyniknąć z trzech następujących powodów: 1) z niecierpliwości chrześciańskich ludów Turcyi poddanych, któreby niepoprzestając na duchownéj emancypacyi, usiłowały wybić się na niepodległość; 2) z tureckiego fanatyzmu, któryby chwycił się rozpaczliwego usiłowania w przededniu zupełnéj utraty swojéj niepodległości; 3) nakoniec z zazdrości mocarstw Europejskich, któreby w powolnem opanowaniu Porty przez Rosyą widzieć mogły naruszenie europejskiéj równowagi. Autor mniema jednak, że wszystkie te powody, a mianowicie ostatni, nie są w obecnéj chwili prawdopodobnemi.

— Mówią, że Cesarz ma żądać od senatu przyznania dodatku 10 milionów do swojéj listy cywilnéj z powodu kosztów, jakie w roku bieżącym poniósł na instalacyą, małżeństwo i t. d.

— Wiele hałasu robi broszura pod tytułem: „O zasadzie zwierzchności od r. 1789,“ ogłoszona w *Monitorze*. Sprawiła ona pewne zadowolenie w obozie *Gazette de France* z powodu, że poniewiera domem Orleańskim. Autorstwo téj broszury przypisują niektórzy samemu Cesarzowi; zdaje się jednak, że jest pióra prezesa senatu p. Troplong.

— P. Véron ogłasza w trzech dziennikach, tojest w *Journal des Débats*, *Presse* i *Siècle* swój memoryał przeciwko rodzinie Aguado, w sprawie sprzedarzy *Constitutionnela*; ogłoszenie to kosztuje pana Vérona 10,000 fr. liczone jest bowiem po zwykłéj cenie inseratów, a zajmuje kilkanaście kolumn.

— Mniemano, że sprawa marsylijskiéj machiny piekielnéj została umorzona, przez kilka bowiem miesięcy niesłyszano nic o niéj. Dzisiaj atoli donoszą południowe dzienniki, że sprawa ta niebawem wytoczy się przed sąd; niebędzie wszakże budziła wielkiego interesu gdy jak wiadomo, główny obwiniony Gaillard, uciekł i niewiadomo gdzie się znajduje.

Turcya.

Kor. Austr. pisze ze Stambułu 4 kwietnia. Gdy w téj chwili ani kr. brytyjski poseł lord Stratford Redcliffe, ani nowy poseł francuski p. de la Cour nie przybyli tu jeszcze, zatém układy między Portą i nadzwyczajnym posłem ces. rossyjskim trwały wprawdzie nieprzerwanie, ale punkt stanowczy jeszcze nie nadszedł. W chwili kiedy wszyscy dobrze rzeczy świadomi oddają się prawdopodobnéj nadziei...

---

wzięcia, bo powtarzał że piechotą woli wrócić do Bejrutu. „*Ma per Dio, polastro. polastro e sempre polastro! di Cairo centi volto polastro! no, no, jo non voglio piu far il cuveo!*“ Oburzenie to arabskiego Vatela rozśmieszyło nas serdecznie. Widok dwóch baranów kupionych w Siut był ważnym przeciw niemu argumentem. Zresztą obietnica że kupimy ciele, i groźba że go zaskarżymy przed konsulem, ułagodziły go po kilku godzinach, i sprowadziły nazad do barty. Zemścił się wprawdzie i zrobił nam dnia tego fatalny obiad, co zresztą dość często mu się zdarza pomimo zamiłowania swéj sztuki.

Miasto Dżirdże zachowało ślady chrześciaństwa, któremu winno początek. Ludność jego po większéj części składa się z Koptów nieunitów. Unitów jest tylko 300, powiększyła się ich liczba jednakowoż od lat 20 blisko o jedną trzecią, gdyż pp. Padalděie i Brenocry, którzy w roku 1830 podróżowali podają w dziele *Egypte et Nubie* liczbę Unitów 200. Kilka tu jest kościołów Koptów, poświęconych świętemu Jerzemu, od którego światło swe mają. Katolicki jeden tylko i ten z przyległem *hospitium*, gospodą dla misyonarzy wschodnich, a zwłaszcza Nubijskich, należy do propagandy francuzkiéj, która własnym kosztem utrzymuje w nim misyonarza. Unicki ksiądz Kopt, odprawia w kościele tym nabożeństwo, ale w klasztorze nie mieszka, bo jest żonaty. Kościół w Dżirdże jest przedostatni kościół katolicki obsługiwany według obrządku rzymskiego, ostatnim jest w Nogadzie niedaleko Luksoru. Daléj kościoły katolickie mają tylko księży Koptów unitów. Zakład ten misyjny jest pod protekcyą konsulatu austryackiego, który się opiekuje wszystkiemi misyami w Egipcie. W Syryi protekcya należy do Turcyi.

Misyonarz reformat, będący w téj chwili w Dżirdże, przed dwoma laty przysłany został z Rzymu, rodem Neapolitańczyk, nie umiał ani słowa po arabsku. W siedem miesięcy był już w stanie czytać ewangelią i spowiadać w tym języku, dzisiaj mówi bardzo płynnie i każe. Jest to wysoki młody człowiek, pięknéj postawy. Ubiera się po arabsku, nosi wąsy i brodę, turban czerwony na głowie. Kolor ten turbana jest misyonarzom przepisany.— W skromnem swem pomieszkaniu przyjął nas bardzo gościnnie. Składa się ono z terasy i dwóch pokoików na piętrze. Na drzwiach przy wejściu zawieszona licha kopia prześlicznéj Madony Correggia. Nie potrzebuję mówić jak słodkie uczucie wzbudza w duszy katolika, widok tego obrazu, w domu całkiem zresztą arabską mającym powierzchowność. Zastaliśmy w nim także księdza Kopta, ale gdy żadnym prócz arabskim nie mówił językiem, nie mogliśmy ze znajomości jego korzystać. Nosi on zawój czarny, tak jak wszyscy Koptowie w Egipcie.

Rozmowa czcigodnego misyonarza bardzo była światła i ciekawa. Z tego co nam powiedział, wnosić można, że stosunek między wyznawcami Koptów unitów i nieunitów, bardzo jest podobny do tego jaki istnieje między kościołami grecko-unickim i nieunickim. Co do rządu uważa on obydwa wyznania za jedno i to samo i wszelkie przejście z jednego na drugie są mu obojętne. Lecz niestety obrządek rzymsko katolicki na wielkie z jego strony natrafia trudności, a co gorsza na nienawiść od nieunitów, a zwłaszcza brak zaufania ze strony unitów. Jak wszędzie tak i tutaj szkoły nader ważną, a może najważniejszą są dla misyi pomocą. Jest w Dżirdże wprawdzie szkoła Koptów unitów, chodzi do niéj dwadzieścia chłopców, ale nie ma szkoły dla dziewcząt. Nadto jest tak ubogą, że dobrego nauczyciela utrzymać nie może, a czas i zatrudnienia nie dozwalają jednemu misyonarzowi ciągle bakałarzyć, choćby nawet i na chęciach i na zdolnościach mu nie brakło. Rzeczą zaś jest pewną, że nieunici posyłają dzieci do szkół unickich, tam gdzie te zdatniejszych niżeli własne mają nauczycieli.

Wypiwszy doskonałą kawę, zeszliśmy do kościoła, który jest raczéj obszerną kaplicą. Ściany i sufit są malowane w guście tureckim. Wielki ołtarz poświęcony jest Matce boskiéj. Nie zawiera nic, coby godnem było wspomnienia, i nie dziw, bo tak kościół jak i klasztor złupiony był przez Janczarów w ostatnich czasach panowania Mameluków i późniéj dopiero zrestaurowany. Pożegnaliśmy zatem szanownego misyonarza, zbudowani ową spokojnością, jaka uderza w tych ludziach rzadkiego poświęcenia się i obojętnością na wszystko, cokolwiek się nie tyczy ich wzniosłego powołania.

Co do samego miasta, posiada ono obszerny, ale lichy bazar, kilka dużych domów i pięknych meczetów. Właśnie kiedyśmy wychodzili z domu misyi Muiddiry wołali z minaretów do modlitwy. Dżirdże otoczone jest ogrodami, leży na lewym brzegu Nilu i to bardzo wysokim.— Rzeka, któréj bieg w tem właśnie miejscu, skręca się gwałtownie ku zachodowi, psuje niesłychanie brzegi i obrywa ogromne sztuki ziemi. Za każdym wylewem zapadają się wielkie kawały gruntu, a z niemi pochłania woda pewną część miasta. Odsłania się tym sposobem dziwny i przerażający widok: domy w przecięciu, całe ich wnętrze, mieszkania, piwnice, groby!

W téj chwili właśnie widać kilku nieboszczyków w całunach spoczywających, którzy czekają jak mumie, dopóki przyszły wylew niezmiecie ich na dno Nilu, gdzie zapewne krokodyle pogrzebem się zatrudnią. Jednemu z nich bardzo widać spieszno, bo nogi po kolana ma całkiem w powietrzu zawieszone dwadzieścia najmniéj stóp nad żółtemi nurtami rzeki, któréj każda fala podpłukująca podstawę zbliża go do nieuniknionego kresu!...

Jakaż to w ludziach dziwna niekonsekwencya!... Wkraju, gdzie dawniéj grobowce były cudami świata; gdzie godne olbrzymów prace skierowane były głównie ku temu, aby umarłym wiekotrwałe wystawiać z twardych granitów, gdzie nie było w tym celu ani dość skał i jaskini; w kraju gdzie ani dość niedostępnych skał i jaskini; w kraju gdzie dzisiaj cmentarze są w takiém poszanowaniu, że je cieka wość europejska w oczach muzułmanina profanuje— w krajach tym można być świadkiem jak ciała zmarłych wystawione są na pastwę sępów i kruków!... A miasto całe z 8,000 mieszkańców złożone, z obojętnością rok cały przygląda się temu i woli raczéj, aby kości przodków ościennych barzającemu podlegały zniszczeniu, aniżeli zwycięży wrodzone lenistwo i przysypać je garścią nędznego prochu!...

Czemże jest uszanowanie dla umarłych nie czerpiące pobudek w samym Chrystianizmie?... *Vanitas Vanitatum.* M. M.

dziei, że mądrość wszystkich gabinetów, nie wyjmując Dywanu, zdoła przeprowadzić kryzys na drodze dyplomatycznéj i zachować światu najwyższe jego dobro, niczém nie zakłócony pokój: w chwili owéj liczne powstają wieści częstokroć z sobą sprzeczne o najnowszych żądaniach ks. Menżykowa. Przedewszystkiém nadmienić wypada, że tak Porta jak i ces. ros. poselstwo najściśléj dochowały dotąd dyplomatyczną tajemnicę co do pomienionych układów. Tym sposobem wiatr wieje na stronę tych których zatrudnieniem roznosić po budach kawiarnianych wieści i domysły. Charakteryzujące są szczególnie następne z najnowszych wieści, które tu nadmieniamy nie ręcząc wreszcie bynajmniéj za ich prawdziwością. Mówią że patryarcha grecki w Carogrodzie musi być mianowany dożywotnie i w rzeczach kościoła zależeć ma od kierującego świętego synodu w Petersburgu; w razie zamieszek w księstwach naddunajskich, Rossyi służy prawo początkowania w stłumieniu onych itd. Powstanie tych pogłosek zrodzić mogła ta okoliczność, że w ostatnich czasach Porta zarządziła niektóre środki obronne, uzbraja flotę i twierdze, zwołuje część milicyi, co wszakże niewiele znaczy, zważywszy, że pospolite ruszenie zwane *Redif* w najwyższym swoim stanie wynosić ma wedle projektu 70 do 80.000 ludzi; mówią również, że oczekują z zagranicy przesyłki broni. Wreszcie każdy znający rzecz wie o tém, że rozpoczęcie umiarkowanych uzbrojeń, niepociąga jeszcze koniecznie za sobą niebezpieczeństwa wojny. Również nieporozumienie małéj wagi z Grecyą zaszło: Porta zażądała od gabinetu ateńskiego zwrotu trzech wiosek w eparchii Karpanis leżących, nota turecka dawno już przesłaną została do Aten, a odpowiedź dotąd nienadeszła. Tymczasem słychać, że rząd grecki wysłał świeże wojska w północne prowincye, a szczególnie wzmocnił załogę w Lamia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dnia 14 kwietnia powieszono w Pradze czterech więźniów, którzy wraz z 4ma innymi udusili swojego towarzysza więziennego i powiesili go jakoby sobie sam życie odebrał. O wypadku tym donosiliśmy przed kilkunastą tygodniami. Drudzy czteréj współwinni skazani zostali na 28 i 25 lat ciężkiego więzienia po odsiedzeniu kary, za którą poprzednio skazani byli.

— Pani Becheer Stowe autorka sławnego romansu „Chata wuja Tomasza" przybyła do Anglii na parowcu d. 10 b m.

Przyjechali do Krakowa od dnia 18 do dnia 19go kwietnia: Hrabina Mieroszewska, Konstancya Siamińska, Maryanna Strusińska. Eugeniusz Bogusz, z Polski. Józef Pellet, Sebastyan Glixelli, ze Lwowa. Włodzimierz Dąbski, z Krzyszkowic. Stanisław Starowiejski z Galicyi.

Wyjechali. Juliusz baron Puteny do Wiednia. Karolina Wojnarowska z córką do Rzeszowa. C. ros. radca dworu Łubkowski do Tarnowa, Robert Domo z żoną do Raciborza. Stanisław Gajewski z żoną i synem do Ameryki. Roderik hr. Potocki, Grzegórz Lewandowski, do Prus.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 19 kwietnia.* Metaliki 5-proc $94\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $85\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{5}{8}$. — 3-proc. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-proc. 48. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{7}{8}$. — Augsburg $109\frac{5}{8}$ — Londyn 10 kr. 49. — Paryż $129\frac{7}{8}$. — Akcye Bankowe 1416. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$ B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 19 kwietnia. Banknoty austryac. żądają $96\frac{1}{6}$, płacą 96. Pruski kurant ż. 103, pł. $102\frac{3}{4}$. — Ruble srebrem nowe ż. $100\frac{1}{2}$ pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104. — Cwancygiery stare ż. $103\frac{1}{2}$ pł. 103. — Imperyały ż. 34 9, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 8. 20frankowe ż. 33 6, pł. 32 27. — Listy Zastawne polskie żądają $101\frac{2}{3}$ pł. $101\frac{1}{2}$. — Listy Zastawne galic. ż. 93 pł. $92\frac{2}{3}$.

Kurs lwowski z dnia 14 kwietnia. Dukat holend. 5 złr. 2 kr. — Dukat ces. 5 złr. 8 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 50 kr. — Rubel ros. 1 złr. 43 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 50 — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 18 kwietnia. — Metaliki $94\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka. $85\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1416. — Akcye kolei żel. szl. $245\frac{3}{4}$. — Agio od złota $14\frac{1}{4}$. od srebra $9\frac{1}{8}$.

Kurs wrocławski z dnia 18 kwiet. Banknoty austryack. $93\frac{1}{6}$ ż. Banknoty polskie $97\frac{5}{12}$ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\frac{1}{4}$ ż. — Listy zastawne posnań. 4%, $105\frac{1}{2}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$%, $98\frac{1}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $94\frac{2}{3}$ ż

URZĘDOWE

Ogłoszenie.

N. 5214 (365)

Jego C. K. Apostolska Mość Najwyższém pismem gabinetowém z dnia 7 marca 1853 wydać raczył szczególny rozkaz, ażeby ile możności przyspieszono przeprowadzenie uwolnienia gruntów od ciężarów w kraju koronnym Galicyi i Okręgu Krakowskim, i upoważnić pana Ministra spraw wewnętrznych, aby dla osiągnienia tego celu równie w ustanowieniu i składzie odnośnych Komissyj, jak niemniéj i w przepisaném w téj mierze postępowaniu i z uwzględnieniem nakazanego najwyższém postanowieniem z dnia 14 września r. z. dla Galicyi i Krakowa wyznaczenia dwóch obwodów administracyjnych, tudzież z utrzymaniem w swéj mocy zasady, że kwestya co do służebności oddzieloną być ma od właściwéj indemnizacyi urbaryalnéj, a obydwie pertraktacye tak jak w innych niemiecko-słowiańskich krajach osobno przeprowadzone być mają, wydał ku większemu ułatwieniu i przyspieszeniu całéj czynności potrzebne rozporządzenia z należytém uwzględnieniem wszystkich przy tém zachodzących interesów, i ażeby w odnośnych dotychczasowych przepisach zaprowadził modyfikacye, jakie dla osiągnienia tego celu potrzebne i stósowne się okażą.

Na mocy tego najwyższego rozkazu stósownie do Reskryptu pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 22 marca 1853 N. 612 zaprowadzone być mają następujące zmiany w organach dla przeprowadzenia uwolnienia gruntu od ciężarów w Galicyi ustanowionych i w przepisach rozporządzenia z dnia 28 lipca 1850 (Dzien. Ustaw krajowych z r. 1851 Część I.)

I. Ustanowione dla przeprowadzenia uwolnienia gruntu od ciężarów gruntowych w Galicyi trzy Komissye Ministeryalne we Lwowie, Stanisławowie i Krakowie, zredukowane zostaną na dwie, które siedzibę swą we Lwowie i Krakowie mieć będą.

Pierwszéj oprócz jéj dotychczasowych czynności poruczone będą wszystkie na teraz Komissyi Ministeryalnéj w Stanisławowie przydzielone sprawy, a zakres jéj urzędowego działania ma się rozciągać odtąd na owe części terytoryalne królestwa Galicyi i Lodomeryi, które do c. k. Gubernium lwowskiego przydzielone są lub w swoim czasie do c. k. Namiestnictwa we Lwowie przydzielone będą.

Urzędowy zakres działania królewskiéj Komissyi Ministeryalnéj ma się rozciągać na ową część wspomnionego kraju koronnego, który obecnie c. k. Komissyi Gubernialnéj przydzielony jest lub w swoim czasie Rządowi krajowemu w Krakowie przydzielony będzie.

II. Ponieważ służebności w miarę wkrótce wyjść mającéj ustawy względem służebności osobno pertraktowane będą, przeto tymczasowo przy przeprowadzeniu uwolnienia od ciężarów gruntowych w Galicyi nie mają być uwzględnione, i wszystkie odnośne paragrafy rozporządzenia Ministeryalnego z dnia 28 lipca (4 października) 1850, tudzież paragrafy odnoszące się do Indemnizacyi za serwituty do wzajemnych należytości tracą moc obowięzującą, mianowicie zaś zupełnie lub częściowo paragrafy:

a) §. 5. ad 1. do *b)* Ustęp 2.
b) §. 9. Ustęp ostatni.
c) §. 69. ad *b)* Ustęp ostatni.
d) §. 72. Ustęp 3.
e) §§. 84. 85. i 86.
f) §. 185. ad *d.)*
g) §. 220—3. i 4. Ustęp.

Zasada, że służebności przy przeprowadzeniu uwolnienia gruntu od ciężarów gruntowych tymczasowo nietknięte zostaną, ma podobnie być zachowaną przy przeprowadzeniu uwolnienia gruntu od ciężarów gruntowych tymczasowo nietknięte zostaną, ma podobnie być zachowaną przy przyprowadzeniu uwolnienia gruntu od ciężarów gruntowych w W Ks. Krakowskiém, — dla tego też wszystkie postanowienia względem służebności, względem wynagrodzenia od służebności i wzajemnych należytości zawarte w pojedyńczych paragrafach Najwyższego Patentu względem zniesienia ciężarów gruntowych dla obwodu b. Rzeczypospolitéj Krakowskiéj z d. 12 marca 1851 i rozporządzeniu ministeryalném z d. 15 t. m. są zniesione.

III. Według rozporządzenia ministeryalnego z d. 28 lipca (4 października) 1850 mają uprawnieni i obowiązani sami wybierać swoich Reprezentantów i ich zastępców, którzy jak Assessorowie mają udział w Komissyi ministeryalnéj, zajmującéj się przeprowadzeniem uwolnienia od ciężarów gruntowych.

Z rozpisaniem i odbywaniem tych wyborów, połączoną jest niemała utrata czasu; — organa polityczne, do których należy przygotowanie do tychże wyborów i ich dyrekcya były przez to zniewolone porzucić na dłuższy czas inne i tak bardzo liczne i naglące czynności, a oprócz tego akt ten wiele czasu zajmujący, połączony jest jeszcze z innemi licznemi niedogodnościami.

Wybory przeto te mają być uchylone, przez co ustęp drugi §fu 102, tudzież §§. 103 — 123 dopiero cytowanego rozporządzenia ministeryalnego, jak niemniéj wszystkie inne postanowienia względem tych wyborów lub odnośnego postępowania tracą moc obowięzującą. Dla osiągnienia jednak zupełnego zaspokojenia, że w Komissyach ministeryalnych tylko tacy Assessorowie uprawnionych i zobowiązanych udział mają, którzy jakkolwiek przez nich samych nie wybrani, lecz zupełnie zdolni są do zastępowania interessów swych współobywateli — przeto każdy urząd obwodowy winien jest wymienić trzech uprawnionych i tyleż zobowiązanych, o których zupełném uzdolnieniu do téj czynności jest przekonany, ma dokładnie podać ich stan, inne ich przymioty, tudzież polityczne i moralne prowadzenie się, zarazem zaś przy każdym pojedyńczo nadmienić, czyli na Assessora lub zastępcę jest uzdolniony.

Wybór i mianowanie przepisanéj prawnie liczby Reprezentantów uprawnionych i zobowiązanych, tudzież ich zastępców, nastąpi potém z ogółu zaproponowanych indywiduów przez pana Ministra spraw wewnętrznych na propozycyą Namiestnika; — zaś co do obwodu Krakowskiego przez Prezydenta krajowego krakowskiego po poprzedniém porozumieniu się z Komissarzem ministeryalnym.

Powyższe w przepisach ustaw względem uwolnienia od ciężarów gruntowych i w przynależnych organach zaprowadzone zmiany, na mocy Reskryptu pana Ministra spraw wewnętrznych z d. 22 marca 1853 N. 612 odnośnie do zawartego w Dzienniku Praw krajowych (z r. 1851. Część I.) ministeryalnego rozporządzenia z d. 28 lipca 1850, dotyczącego przeprowadzenia uwolnienia gruntu od ciężarów gruntowych w Galicyi i odnośnie do zawartego w Dzienniku ustaw krajowych (r. 1851 zeszyt 11) Najwyższego Patentu względem zniesienia ciężarów gruntowych dla obwodu b. Rzeczypospolitéj Krakowskiéj z d. 12 marca 1851; — tudzież rozporządzenia ministeryalnego z d. 15 t. m. podają się do publicznéj wiadomości z dołożeniem, że dla spiesznego przeprowadzenia czynności względem uwolnienia od ciężarów gruntowych, Komissarzom ministeryalnym z strony W. Ministeryum spraw wewnętrznych potrzebna instrukcya wydaną została.

Z c. k. Prezydyum krajowego.

Lwów dnia 1 kwietnia 1853.

Agenor hr. *Gołuchowski*, c. k. Namiestnik.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
18	2	27" 2''' 431	+ 3° 0	2'''. 30	wschodni słaby	pochmurno	śnieg koło przy księżycu	+ 3°5	−1°4
„	10	„ 3 924	− 1° 4	1 59	zachodni słaby	pogoda			
19	6	„ 4 540	− 1° 9	1 51	pn. „ „	pogoda z chmurami			

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CHAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.